

Rzekomy „plan Trumpa” dotyczący zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej

Zespół OSW

22 kwietnia wieczorem Wołodymyr Zełenski określił pojawiające się w zachodnich mediach elementy rzekomego „planu Trumpa” jako „propozycje, idee, sygnały” i stwierdził, że nie jest to „oficjalna propozycja dla Ukrainy”. Na taką – jeśli zostanie ona przedstawiona – Kijów „natychmiast zareaguje i poda to do wiadomości”. Prezydent wyraził też gotowość do rozmów pokojowych z Rosją „w jakimkolwiek formacie” po zawieszeniu broni.

Zełenski odniósł się w ten sposób do artykułów m.in. w „The Wall Street Journal”, „Financial Times” i Axios, które na podstawie rozmów z anonimowymi dyplomatami zrekonstruowały rzekomą amerykańską propozycję dla Ukrainy i Rosji (zob. Aneks). Miała ona zostać zaprezentowana na spotkaniu z przedstawicielami Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec (format E3) i Ukrainy 17 kwietnia w Paryżu przez delegację USA w składzie: sekretarz stanu Marco Rubio, specjalny wysłannik ds. Bliskiego Wschodu Steve Witkoff i wysłannik prezydenta ds. Ukrainy generał Keith Kellogg.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow określił doniesienia medialne o rzekomej zgodzie Rosji na zamrożenie konfliktu na obecnej linii frontu mianem fejku. Dodał, że Kreml nie zna treści „planu Trumpa”, a negocjacje są skomplikowane i nie należy oczekiwać ich szybkich rezultatów. Moskwa potwierdziła również zapowiedź wizyty Witkoffa w Rosji w najbliższych dniach.

Komentarz

- Dla Ukrainy uznanie de iure rosyjskiej aneksji Krymu jest nieakceptowalne, a zrzeczenie się aspiracji do członkostwa w NATO, dopuszczane już wcześniej przez Zełenskiego, byłoby możliwe jedynie w zamian za inne wiarygodne gwarancje bezpieczeństwa. Wydaje się, że za pełne zawieszenie broni Kijów byłby gotów przystać na okresową okupację przez Rosję kontrolowanych przez nią aktualnie terytoriów Ukrainy, a także na przekazanie w zarząd USA odzyskanej Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej.
- Dla Rosji kluczowe jest przedłużanie rozmów i wykorzystanie pośpiechu amerykańskiej administracji do spowodowania maksymalnego uwzględnienia żądań Kremla (zob. [Kapitulacja Ukrainy, finlandyzacja Europy: groźby i „oferty” Rosji](#)). Moskwa najprawdopodobniej chce doprowadzić do odrzucenia propozycji Waszyngtonu przez Kijów, aby obarczyć go odpowiedzialnością za fiasko rozmów i spowodować całkowite wstrzymanie amerykańskiej pomocy dla Ukrainy. Jednocześnie pragnie przekonać Donalda Trumpa do zniesienia sankcji i do realizacji ambitnych projektów współpracy

gospodarczej z Rosją niezależnie od uregulowania konfliktu na Ukrainie.

- Dla USA najważniejsze jest rozstrzygnięcie negocjacji do 30 kwietnia, na 100. dzień prezydentury Trumpa. Zaakceptowanie propozycji pokojowej przez Rosję i Ukrainę pozwoliłoby mu zrealizować obietnicę wyborczą i wykazać się sukcesem na arenie międzynarodowej. Odrzucenie może zaś dać Stanom Zjednoczonym pretekst do zupełnego wycofania się z procesu negocjacji oraz zakończenia pomocy finansowej i militarnej dla Kijowa (dalsze wspieranie Ukrainy m.in. w zakresie danych wywiadowczych i rozpoznawczych pozostaje kwestią otwartą). Nieobecność Rubia i Witkoffa na kolejnym po paryskim spotkaniu w Londynie 23 kwietnia stanowi próbę wywierania presji na Kijów poprzez uwiarygodnienie groźby rezygnacji z pertraktacji.

Aneks. Elementy rzekomego „planu Trumpa” według przecieków medialnych

Rosja zyskuje:

- uznanie de iure rosyjskiej kontroli nad Krymem,
- uznanie de facto okupacji części obwodów: donieckiego, ługańskiego, chersońskiego i zaporoskiego,
- niedołączenie Ukrainy do NATO (państwo to może się zintegrować z UE),
- zniesienie sankcji nakładanych od 2014 r.,
- współpracę gospodarczą z USA, szczególnie w sektorach energetycznym i przemysłowym.

Ukraina zyskuje:

- gwarancje bezpieczeństwa od wybranych państw europejskich (bez szczegółów),
- powrót niewielkiej okupowanej części obwodu charkowskiego,
- swobodę żeglugi na Dnieprze,
- rekompensaty i pomoc w odbudowie,
- Zaporoską Elektrownię Jądrową, lecz w zarządzie Stanów Zjednoczonych, produkującą energię na potrzeby i Ukrainy, i Rosji.